ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok I. **Nowemiasto, dnia 28. lipca 1927.** **Nr. 27.**

Czego nauczyłem się w Danji.*)

Staraniem Pom. Izby Roln. w Toruniu i przy pomocy p. Dyr. Jagły w Swieciu miałem możność odbycia praktyki Hodowlano-rolniczej w Danji. Praktyka była przewidziana od kwietnia do jesieni włącznie, lecz z powodu przeszkód paszportowych pojechałem dopiero 12 września 1925, pobyłem przez czas jesienny, zimowy i wiosenny i wróciłem 4 maja 1926 r. Z takiej zmiany będącej początkowo nie w smak, jestem jeszcze do teraz zupełnie zadowolony. Przypadły mi bowiem 3 okresy o decydującem znaczeniu. Praktykę przyszło mi odbywać w Dybbl, miejscowości historycznej, gdzie rozgrywały się rozstrzygające walki w roku 1866 pomiędzy Duńczykami a połączonemi Niemcami z Austrji. Dużo z owego czasu jest tam pamiątek, ściągających liczne tłumy turystów. Praktykę odbywałem u Jens Jessen w Dybbl i u jego ojca Lorens Jessen w Smurma. Pierwszego gospodarstwo liczyło 120 mrg., drugiego, 400 mrg. W całym Dybbl i okolicy gospodarstwa są dostosowane do produkcji mleka i tuczników. Są to bowiem u nich najwdzięczniejsze źródła dochodu. W polu płodozmian był następujący: 2 pola pastwisko, 2 pola jeczmień, 2 pola owies, 2 pola pszenica i 1 [illegible] okopowe. Ponadto 1 trwałe pastwisko przy [illegible] i kawał lucerny. Łąk było mało i służyły [illegible] dzieży na pastwisko, a nigdy na sianokos[illegible]nia była tam idealna i wszystko nadawało się [illegible] dobre pastwisko. Żyta nie uprawiali. Kartofle [illegible]e obradzały i sadzili tylko zagonik dla kuchn[illegible]

Na pastwisku, które jest złożone z traw i koniczyn przychodziło bydło na dzień i noc z końcem kwietnia i pozostawało na niem aż do listopada, dostając jesienią nieprzemakalne okrycie. Spotykałem, że niekiedy pomimo ogrodzonego okólnika bydło jeszcze rzędem palowano, przyczem posługiwano się osobliwemi uździenicami. Bydło opasowe na pastwisku w porze jesiennej dostawało do stosowanych naczyń cementowych 5 kg. makuchu, bodaj że palmowego, czego dokładnie nie pamiętam. Niekiedy wodę dla bydła do odpowiedniego koryta doprowadzano rurociągami. Najczęściej jednak posługiwano się pompą postawioną na pastwisku. Woda była płytko. Pastwiska są w użyciu przez 2 lata, przyczem połowa pastwiska co rok się zmienia. W skład traw wchodziły: koniczyna czerwona, rajgras angielski, rajgras włoski, owsik złoty, psia trawa niestrawa i inne. Na pastwisku dawała nam przeciętnie krowa dziennie od 20 — 34 litrów mleka. Bydło duńskie jest wiśniowo czerwone, trochę niekształtne i wagi około 12 ctr. sztuka.

Zimą paśliśmy bydło makuchem, burakami lub brukwią, słomą i potrosze sianem. Wody dawaliśmy obficie. Było to odżywianie proste i zdrowe. W skład makuchu wchodziły: makuch kokosowy, makuch palmowy, makuch słonecznikowy, makuch z soji i inne. Tego rodzaju mieszankę kupowano i w domu domieszywano jeszcze śrutowanego owsa i znaczną ilość kredy szlamowanej, ażeby uczynić makuch smaczniejszym. Lepszym dojkom dawano makuchu tyle, ile z chęcią zjadły. Gorszym dojkom proporcjonalnie mniej. Makuch w Danji był tani. Buraków dano bydłu tyle ile z apatytem zjadły. Przy tej paszy mieliśmy bydło w dobrej kondycji i od świeżych 13 krów — przeciętnie 300 ltr. mleka dziennie. Dużo zapewne wpływało odpowiednie traktowanie poszczególnych krów w okresie wycielenia. Obfitą paszą potęgowaliśmy silne odpuszczanie wymienia i w następnych 9-ciu dniach po wycieleniu staraliśmy się krowę rozdoić. Po krótkim głodzeniu w celu zasuszenia krowy tak, ażeby krowa 6 tygodni sucho stała, gdy już zaschła wzmacnialiśmy karmę, ażeby się wzmocniła i wypasła. Karmę zadawano bydłu 2 razy dziennie i dojono też 2 razy dziennie, a tylko świeże krowy 3 razy dziennie.

*) Odczyt wygłoszony na zjeździe b. uczniów Szkoły rolniczej w Swieciu przez b. ucznia tejże szkoły p. Pawła Holtza,

Mleko odstawiano do mleczarni i wystawiano na drogę, skąd je wóz mleczarski zabierał. Mleczarnie masło eksportują do Londynu. Masło duńskie cieszy się w Londynie dużym popytem i jest na rynku sprzedażnym, jako pryma towar drogo zapłacone. Z ramienia eksporterów masła, specjalne biura czuwają nad sprawnością eksportu i zbytu masła i ustalają cenę sprzedażną. Marka ochronna Lurmarket wytłaczana na maśle przez mleczarnie strzeże masło duńskie przed podszywaniem cudzego masła pod masło duńskie. Mleczarnie są zmuszone do wyrobu masła najprzedniejszego przez uczestniczenie w t. zw. prawnie nakazanych ocenach masła urządzanych 3 razy do roku przez Laboratorjum Doświadczalne. Gdy mleczarnia nie osięgnie niezbędnej ilości punktów może utracić prawo do znaku ochronnego Lurmarket. Masła bez tego napisu eksportować nie można.

Wyrób serów w Danji nie rozwinął się na szerszą skalę, albowiem mleko odtłuszczone zużywa się dla świń. O intensywnym chowie świń bez mleka się nie da pomyśleć. Produkta zastępcze wypadną zawsze drogo. Konsumentem mięsa duńskiego, wyraźnie mięsa, jest Londyn. Również za mięso uzyskują Duńczycy ogromne ceny. Ten stan rzeczy, że Anglja jest wielkim konsumentem mięsa, a nie słoniny ani smalcu, wyłonił tego rodzaju karmienie świń. Waga świń na ubój ma wynosić 180 ft. lub około tego. Wygląd świń ma być mięsisty, jędrny a nie zapasły. Tłustsze świnie zalicza się do niższej klasy. Te cechy uzyskuje się, gdy się karmi świnie zbożem. W Danji opłaca się to nawet przy drogich cenach zboża. Albowiem wyzysku przez pośredników są pozbawieni, posiadając rzeźnie spółkowe. Cena zaś za kg. płaci rzeźnia za świnię wyprawioną i wtedy zważoną. Do Anglji eksportuje się bekony czyli boczki. Łeb i nogi konsumuje się w kraju. Sprzedający dostaje od rzeźni i zakłada numery albo kolczyki każdej sprzedanej świni w ucho. Po tym kolczyku pozna czyja świnia się waży.

Prosiaczki 2—3 tygodniowe, poducza się nasamprzód pić i to mleko odtłuszczone, najlepiej zupełnie kwaśne. Na wpół kwaśne mleko jest szkodliwe. Także mleko pełne może być za mocne i powoduje biegunkę. Po przyzwyczajeniu do mleka po uprzedniem napojeniu kwaśnym mlekiem, wsypywano do trochę mleka w korytku, trochę drobno śrutowanego owsa. Następnie ażeby śrutę owsianą uczynić smaczniejszą zwilża się ją, wodą przez pół dnia. Gdy prosiaczki się w tą karmę mleka i zwilżonego śrutu owsianego włożą i gdy są 8 tygodni stare, to przystępuje się do śruty mocniejszej, zaczynają od domieszania jęczmienia. Sześć do 8 tygodniowe prosięta bywają odsadzone. Prosięta 3 miesięczne dostają śrutę tą samą co i stare świnie. Śrutę się zwilża prosiętom do 8 tygodni wieku. Śruta starszych świń składa się z $^2/_3$ śruty jęczmiennej, $^1/_3$ płatków kartoflanych. Niekiedy dodają makuchu palmowego, a także mączki z krwi. Mleko w pierwszym rzędzie dostają świnie młodsze. Świnie starsze dostają resztę mleka z wodą. W razie zauważenia kulawizny nóg zadawaliśmy do karmy każdorazowo emulsję tranu z fosforem w ilości 1 łyżki stołowej na sztukę.

Spółdzielczość jest w Danji mocno rozwinięta. Spółdzielczemi są: Mleczarnie, składy kolonjalne, składy zbożowe, rzeźnie oraz elektrownie. Udziałowcy na rzeźnię i elektrownię pieniędzy nie wykładali, zapisywali się tylko jakoby za ręczycieli, a dzieło finansował zainteresowany Bank. Poręką służyli zależnie od ilości posiadanego gruntu i odpowiadają do pięciokrotnej sumy na nich zapisanej. Tego rodzaju przedsiębiorstwa popiera Rząd Duński, większym zasiłkiem pieniężnym.

Pomimo, że taka praktyka zagraniczna ogromnie uświadamia, mogę ją polecić tylko w tym wypadku, gdy praktykujący jest na tyle samodzielnym, że jest dostatecznie zaradnym. Polecałbym na praktyki plantację cukrówki. Kontrakt z dokładnymi warunkami winna opracować bezpośrednio Izba Rolnicza. Albowiem u Duńczyka trzeba się o wszystko dopominać, a w ten sposób wiedziałoby się lepiej jak się urządzić.

Danja jest krajem o wysokiej walucie o 10% droższą walutą od niemieckiej i dla tego wycieczki po kraju są kosztowne. Danję tworzą głównie 3 wyspy, Seeland z Kopenhagą, Fonja czyli Fyn i Jylland. Danja liczy obszaru 38.000 km², a Polska 387.000 km². Ludności liczy Danja $2^1/_2$, milj., a Polska 27 milj. Do Danji należą także Grenlandja i Islandja położone na północy w Oceanie. Te kraje w południowej części uprawiają rybołóstwo, większego pożytku z nich niema.

Obowiązkiem każdego rolnika należeć do swego kółka rolniczego!

Zwiedzanie gospodarstw.

Każdy dzień, niemal każda godzina przynosi nam nowe dowody żywotności kółek rolniczych tut. powiatu. Nie ucichły jeszcze echa naszego, pod każdym względem imponującego Zjazdu w Lubawie, a już przyszła akcja pokazów bydła i koni (w czem oczywiście kółkowiczom przedewszystkiem należy się uznanie,) a w końcu przed żniwami daje się zauważyć znaczny ruch zwiedzania gospodarstw przez kółkowiczów Objaw ten jest dla nas nadzwyczaj pocieszający, gdyż utwierdza nas w wierze, że z chwilą, kiedy kółkowicze mają na tyle odwagi i zrozumienia, by z sąsiadem rzeczowo omówić dobre i złe strony własnego gospodarstwa, z tą chwilą śmiało rzec można, zrobiliśmy wielki krok naprzód. — Podzielę się z wami drodzy kółkowicze wrażeniem, które wyniosłem z kilku takich wspólnie zwiedzanych gospodarstw.

Dnia 19. czerwca br. o godz. 5 po poł. zwiedziło Kółko Sampława w ilości około 30 członków i gości, gospodarstwo swego kółkowicza p. Twardego w Targowisku. Na zebraniu, które zagaił ks. prob. Strehl w domu p. Twardego przed zwiedzeniem jego gospodarstwa widzieliśmy licznych gości z Lubawy i okolicy; między innymi p. posła Wałaszka z Osówca, p. Brauna kupca z Lubawy, Dyrektora szkoły rolniczej z Byszwałdu i innych.

Pierwszy zabrał głos ks. prob. Strehl. Po przeczytaniu porządku dziennego zdał krótkie sprawozdanie z pokazów bydła tamt. kółkowiczów, a dalej przeszedł do dnia spółdzielczości. Ks. Prob, w dłuższem przemówieniu podkreślił obecnym, na czem polega jej idea i przekonał kółkowiczów, że wcześniej czy później spółdzielczość zawładnie wszelkiemi dziedzinami życia społecznego, wykluczając drogiego dziś pośrednika. — Nawiązując do słów ks. Prezesa, zabrał głos Dyrektor szkoły rolniczej z Byszwałdu. Objaśnił cel pokazów bydła, a mianowicie, że są one tylko początkową pracą w organizowaniu kółek hodowlanych, a dalej kół kontroli obór i to dopiero nazwał koroną w dochodowości naszych obór. Dalej podchwycił cyfrowo kilka momentów z gospodarstw naszych kółkowiczów i przedstawił jasno, ile zarabiają na nas nasi pośrednicy dla tego, że zamiast zrzeszać się w spółdzielnie, idziemy

każdy dla siebie. Wkońcu wspomniał krótko o spółdzielniach przetworów zbożowych, zbytu bydła i trzody, mleczarniach, Kasach Stefczyka i t. p.

Po nim zabrał głos pos. Wałaszek. Mówca zachęcał szczerze kółkowiczów do odsyłania mleka do mleczarń, popierając swe wywody cyframi z własnego gospodarstwa, a dalej prosił, by zechcieli korzystać z jego stadnika sprowadzonego z obory zarodowej i nagrodzonego na ostatnich pokazach bydła jako jednego z najlepszych, a nie pokrywali swych krów małymi pędrakami, które im nieobliczalne straty w oborze przynoszą.

Nad myślami wszystkich trzech mówców wywiązała się ożywiona dyskusja. Słońce chyliło się ku zachodowi — musieliśmy dyskusję przerwać i wyruszyć na pole. Przed zwiedzeniem gospodarstwa nastąpiła wspólna fotografja. Zdjęcia dokonał również kółkowicz. Potem zwiedziliśmy pola p. Twardego, które naogół przedstawiały się dobrze i z wyjątkiem tylko niebronowanych jarzyn, wszystkie zboża i okopowe dawały dobre świadectwo swemu gospodarzowi. Również i w stosowaniu nawozów sztucznych wykazał p. Twardy dosyć znajomości. Sadek nie zupełnie przyprowadzony do porządku, ale — nie od razu Kraków zbudowano. Bydło mierne, świnie dobrze utrzymane.

Po zwiedzeniu gosp. podejmowali nas gospodarze domu szczerze i gościnnie za co składamy im serdeczne „Bóg zapłać". Późnym wieczorem rozjechaliśmy się do domu.

Dnia 26. czerwca br. kilkunastu kółkowiczów naszego powiatu zwiedziło gospodarstwo p. Lossowa w Leśniewie. Na uwagę zasługiwały 3 łany żyta siane w odstępach kilkudniowych w drugiej połowie października. Głęboka orka, rzadki siew, silne nawożenie nawoz. sztucznych (gdyż obornika posiada p. Lossow bardzo niewiele), odpowiednie zabiegi posiewne doprowadziły do tego, że zboża są bardzo silne, słoma gruba, kłos długi (około 12—15 cm.), siła krzewienia również dosyć duża, bo przeciętnie 10—12 źdźbeł (widzieliśmy doświadczenie p. Geiger'a — obok gospodarstwa p. Twardego — żyto silniejsze od żyta p. Lossowa, bo i kłos był dłuższy i siła krzewienia bez porównania większa — około 40 źdźbeł z jednego ziarna). Również ziemniaki p. Lossowa sadzone na 26 cali w kwadrat zapowiadały już wówczas obfity plon. Jedynie gnojownia, budynki, podwórze z narzędziami rolniczemi i ogrodzenie pozostawiały bardzo wiele do życzenia.

Dnia 3. lipca br. zwiedzili kółkowicze ze Skarlina i Lekart gospodarstwo p. Serożyńskiego z ostatniej miejscowości. Zwiedzenie to aczkolwiek na prędce zorganizowane ściągnęło jednak ponad 40 kółkowiczów i gości. Między innymi zaszczycili nas swą obecnością ks. Proboszcz z ks. Admin. ze Skarlina i prof. sem. naucz. z Kościerzyny; przybył również Dyrektor szkoły rolniczej z Byszwałdu. Serdeczność i szczerość przebijały z twarzy zwiedzających, jak w kółku Sampława, gdyż niemniej jak tam ks. prob. Strehl, jest tu lubiany p. Serożyński. Zaraz po wspólnej fotografji dokonanej przez Dyrektora szkoły rolniczej udali się kółkowicze na pole. Tuż pod sadkiem rosły buraki pastewne świeżo przerwane, czyste bez chwastów i podzielone na dwa nierówne pasy: szeroki z lżejszemi roślinami, to po zielonym nawozie i oborniku, na węższym zaś pasie odznaczały się buraki słabsze — to na samym oborniku. Dalej ziemniaki czyste obrabiane ciągle opielaczem, a za niemi żyto nowe, które p. Serożyński nabył od hodowcy p. Fronia, naczelnika Wydz. Ośw. Pom. Izby Roln. Słoma krótka, silna, kłos krótki płaski i szeroki o grubem, gęsto osadzonem ziarnie. Mimo, iż przyszło po życie i zimą pod śniegiem dołkami b. ucierpiało, przedstawiało się obecnie wspaniale. O ile zda jeszcze egzamin co do wydajności z morgi, to warto będzie zająć się tą nową odmianą. Za łąką na górce wskazał nam p. Ser. pszenicę równą jak stół, wysokę i silną, na nawozie potasowo-fosforowym. Dalej widzieliśmy wspaniały pas rzadko sianego owsa „złoty deszcz", a za nim jęczmień. Zauważono brak ognichy na jarzynach. P. S. przyznał, że bardzo wczesne, w porę zastosowane bronowanie tychże w wysokim stopniu niszczy ten chwast. Jęczmień na wapnie (około 4 ctn. na mórg) dawał się z łatwością odróżnić. Najwięcej jednak zaciekawiły nas poletka doświadczalne, które p. S. w celach demonstracyjnych tuż przy szosie na życie założył. Różnice były tak wielkie, że z odległości nawet 100 m. można było zauważyć gdzie są parcelki nawożone, a gdzie wcale nawóz nie przyszedł. Na pierwszych gruba, wysoka słoma uginająca się pod lżejszym zwartym długim kłosem — na drugich cieńkie, niskie, nikłe jak trawa źdźbła o krótkich, cienkich kłoskach. Było to żyto miejscowe. W końcu przyszliśmy do żyta w ugorze również tej nowej odmiany. Wyglądało jak elity, nie wyłożyło się. Sad, w którym sporą ilość drzew rakowatych (nieodpowiednie odmiany) uzupełnia p. S. drzewkami z własnej szkółki, gdzie sam je sobie dosyć umiejętnie produkuje. —

Krowy, aczkolwiek małe, w dobrym stanie, wydajność mleka względnie bardzo dobra, gdyż od 6 krów w miesiącu czerwcu 2100 litrów, a więc ponad 11 litrów dziennie od krowy przeciętnie. Świnie bardzo dobre, 2 maciory i kilkanaście warchlaków i tuczników. Wygląd podwórza dobry, obornik przechowywany umiejętnie, udeptany i nakryty warstewką ziemi. Wkońcu pokazał nam p. S. siewnik rzędowy (dryl) — bardzo praktyczny — „Saxonia" i zachęcał kółkowiczów do korzystania z niego przy nadchodzących zasiewach jesiennych.

Po zwiedzeniu całego gospodarstwa i szkółki, przemówił do zgromadzonych w podwórzu kółkowiczów Dyrektor szkoły roln. z Byszwałda, podkreślając przedewszystkiem znaczenie wspólnego zwiedzania gospodarstw. Mówca zaznaczył, że nie ma gospodarstwa, w którem nawet wzorowy gospodarz czegośby się nie nauczył, bo albo zobaczy jak się robi i pomimo, lub — o ile gospodarstwo jest źle prowadzone — jak czynić nie należy. Dalej nie mógł nie wyrazić p. S. uznania, iż mimo, że jest tak pracą społeczną zajęty, że czasem tylko dzień, najwyżej dwa w tygodniu w domu się zatrzymuje, to jednak znalazł na wszystko czas. Wracając do zwiedzonych poletek dośw. zaznaczył, że jest to najprostszy sposób, w jaki możemy się przekonać, czego glebom naszym potrzeba. Dalej podniósł jeden pospolity błąd, popełniany przez nas przy stosowaniu sztucznych nawozów, a mianowicie nawożenie jednostronne. W końcu zdał krótkie sprawozdanie ze zwiedzenia gospod. p. Lossowa.

Potem zabrał głos p. Serożyński, dziękując zebranym, a przedewszystkiem Księżom za poniesione trudy, a dalej cała myśl jego zwrócona była w kierunku oświaty rolniczej, bez której obecnie ani kroku z miejsca nie zrobimy. Zachęcał gorąco do udoskonalenia się w naszym tak pięknym zawodzie, a jest to możliwe tylko przez wspólną, szczerą pracę w naszych kółkach rolniczych. Po nim zabrał głos ks. Admin. Przemówienie jego cechowała jak zawsze miłość gorącą do swoich parafjan i wielkie zainteresowanie się pracą społeczną w kółkach rolniczych. To też gdzie ludzie dobrej woli dążą do szlachetnego celu, tam go nigdy nie brakło. Spotykamy go jako pilnego słuchacza na 3 dniowych kursach oświatowych,

z których ani chwili nie opuścił, widzimy go przy sadzeniu drzewek owocowych wiosną rb. jak również na zebraniach kółek rolniczych, gdzie zawsze służy dobrą radą. Mówca dziękuje p. Serożyńskiemu i Dyrektorowi szkoły roln. za pracę oświatową w powiecie i zachęca kółkowiczów do korzystania z każdej okazji, z każdego zebrania, gdzie tylko można się czegoś pożytecznego nauczyć, bo tylko wówczas umiłujemy Ojczyznę naszą i ziemię rodzinną, a Bóg Wszechmocny błogosławić będzie naszej pracy.

Podniesieni na duchu, pełni nowej energji, wracaliśmy wieczorem do swych zagród.

O zwiedzeniu gospod. szkoły rolniczej w Byszwałdzie, dnia 17 bm. napiszę na przyszły raz.

Uczestnik.

Synu Rolnika! Wstąp do Kółka i uczęszczaj na zebrania! Składki żadnej nie płacisz. Wszystka młodzież rolnicza do Kółek Rolniczych!

Z zebrań Kółek Rolniczych.

Kazanice. Miesięczne zebranie Kółka roln. w Kazanicach odbyło się dnia 3 lipca 1927 r. Członków było 21 obecnych. Ze zarządu stawili się: prezes, sekretarz skarbnik. Omawiano różne praktyczne sprawy, jak: „Badanie mleka na tłuszcz". Następnie uchwalono zwiedzić na przyszłą niedzielę t. j. 10 bm. gospodarstwo Ks. Proboszcza i p. Andrzeja Guzowskiego. Omawiano też sprawy spółdzielcze, w szczególności Kasę Stefczyka i sprawę łąk nad Drwęcą. Przyszłe zebranie w pierwszą niedzielę sierpniową. Sekretarz.

Sampława. Zebranie plenarne Kółka Roln. na parafję Sampławską odbyło się dnia 19 czerwca b. r. w Targowisku u p. Twardego, przy udziale około 40 członków i 2 gości w osobach p. posła Wałaszka z Osówca, i p. Dyr. Szkoły Roln. z Byszwałdu. Ostatni przybył jako prelegent z wykładem. Porządek dzienny był następujący: Zagajenie i przywitanie przez ks. prezesa Strehla. Sprawozdanie zjazdu Kółek Roln. w Lubawie przez ks. Prezesa, poczem ks. Prezes oddał głos p. Dyrektorowi Panaszemu, który mówił o hodowli bydła, (pokazach bydła) jako jednym z głównych czynników hodowli i o kółkach hodowlanych.

Następnie zabrał głos p. poseł Wałaszek, który wywody p. Dyrektora popierał i mówił o opłacalności należenia do Kółek Hodowlanych. Następnie zalecał, aby krowy kryć możliwie tylko dobremi stadnikami. Również zachęcał do oddawania mleka do mleczarń i radził, by kupiono przyrząd do oznaczenia zawartości tłuszczu.

Ks. Prezes podziękował mówcom i wyjaśniał znaczenie spółdzielczości. Nastepnie p. Dyrektor nawiązując do słów ks. Prezesa przedstawił spółdzielczość w praktyce; udowodnił, jak to obecnie rolnik bywa wyzyskiwany przez pośredników. Poczem p. Poseł poleca sprowadzanie węgla wagonowo, gdyż takowy kulkuluje się taniej niż u kupca, i chętnie chce się tą sprawą zająć, o ile kółkowicze tylko mają zapotrzebowanie. Także poleca swego stadnika kółkowiczom i to za minimalnem wynagrodzeniem, gdyż stadnik pochodzi z pierwszorzędnej obory zarodowej.

Ks. Prezes przeczytał komunikat o uzyskaniu rabatu od ubezpieczenia od gradobicia. Jako delegata na zwiedzenie pól „Lossowa" wybrano p. Naszkowskiego z Targowiska. P. Dyr. Panaszy wyraził podziękowanie p. Posłowi za jego życzliwość do Kółka.

Na tym ks. Prezes zebranie solował.

Następnie na dziedzińcu p. Twardego dokonano zdjęcia Kółka; poczem udano się na zwiedzenie pola pana Twardego. Sekretarz.

Lubawa. Dnia 3 lipca r. b. odbyło się zebranie Kółka Roln. przy udziale 19 członków. Zebranie zagaił prezes Tułodziecki, wspominając najpierw o odbytym pokazie hodowlanym w Lubawie. Pomimo pewnych niedokładności, spęd bydła był liczny z naszego Kółka i pokazy się udały. Członek M. Leski całą nagrodę swoją w kwocie zł 106,30 przeznaczył dla Kółka Roln. w Lubawie, za co mu się należy szczere podziękowanie. Przewodniczący odczytał następnie okólnik nr. 484, a Sekretarz broszurkę o uprawie zboża. Zaproszenie Kółka Roln. z Prątnicy przyjęto. Dalej członek p. Zawadzki stwierdził u siebie, że nasienie brukwi. sprowadzone przez Kółko Roln. od firmy Hozakowskiego z Torunia jest nieodpowiednie pod względem jakości. W dniu 17 lipca postanowiono zwiedzić gospodarstwo członków: Balewskiego, Stolli, Ornowskiego i Sergota.

Na tem zebranie zakończono. Sekretarz.

Tynwałd. W niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 15 odbyło się plenarne zebranie Kółka Roln. w Tynwałdzie.

Z powodu nieobecności p. prezesa Panaszego zebranie zagaił wiceprezes p. Przasnyski, uniewinniając nieobecność p. Prezesa. Po zagajeniu p. Przasnyski udzielił głosu pow. sekr. PTR. p. Kołodziejskiemu, który odczytał z „Kłosów": 1. W sprawie soli bydlęcej, 2. w sprawie osad rentowych. Następnie uchwalono, aby Urząd Ziemski obliczył każdemu z osadników, ile ma płacić aż do zupełnego uregulowania, gdyż nie każdy z osadników umie sam sobie wyliczyć, ile należy płacić. Odczytał również z „Kłosów" nr. 26 z dnia 28. VI. rb., że Pom. Syndyk. Roln. udziela kredytu na nawozy sztuczne. P. Wiceprezes odczytał członkom zaproszenie bratniego Kółka Roln. Grodziczno, na uroczystość poświęcenia sztandaru w dn. 17 bm. oraz poruszył sprawę gwoździa. Większością głosów uchwalono ofiarować gwóźdź Wkońcu odczytał p. Wiceprezes z firmy Adamski sprawę zakupu kos; zapisano 6 sztuk. O godz. 17.45 zebranie zamknięto.

Aby nie uszczuplać zbytnio kasy tut. Kółka, p. prezes Panaszy złożył na gwóźdź 6 zł, resztę spłaci kasa. Z tego widzimy jak troskliwem i prawdziwie ojcowskiem okiem patrzy p. Prezes na swoje Kółko. Sekr.

Skarlin. Zebranie Kółka Roln. odbyło się dnia 29 maja przy udziale 24 członków. Zebranie zagaił p. prezes Serożyński. Referat o zapotrzebowaniu na zboże chlebowe wygłosił p. prezes. Następnie omawiano różne sprawy, pomiędzy innemi o pokazach bydła w powiecie, o zjeździe Kółka Roln. w dniu 1 czerwca br w Lubawie. Na zjazd do Lubawy wysłano delegacje z 8 członków. Poczem zamówiono nawozy na zasiewy jesienne.

Sekretarz.

Skarlin. W niedzielę, dnia 13 lipca odbyło się połączonych Kółek Rolniczych Skarlina i Lekart, zwiedzenie gospodarstwa swego prezesa p Serożyńskiego w Lekartach a głównie poletek doświadczalnych. Członków stawiło się 25. Obecnym był także p. Panaszy, dyr. Szkoły Roln. Objaśnienia p. Dyr. były bardzo interesujące i pouczające z powodu różnego wyglądu żyta na odnośnych poletkach, które otrzymały różne odmienne nawozy sztuczne.

W końcu p. dyr. Panaszy odfotografował uczestników wycieczki a p. Prezesowi dziękowano ze strony członków za przeprowadzenie tak mozolnej pracy, która potęguje się dopiero przy osobnym zbiorze i młóceniu takowych z poletek. Sekretarz.

Lubstynek. Miesięczne zebranie Kółka Roln. odbyło się dnia 10 lipca br. w Lubstynku. Członków było obecnych 23. Zarząd stawił się w komplecie. Odczyt wygłosił p. prezes na temat: „Jak uprawiać rolę pod żyto". W dyskusji zabierali głos p. sołtys i p. Szawatkowski w sprawie sztucznych nawozów, które są niezbędne do uprawy wszelkich zbóż. P. Łodzikowski dodaje, że na nasze zimne ziemie potrzebne jest wapno.

Przyszłe zebranie dnia 14 sierpnia. Prezes.

Składki Kółek Rolniczych są następujące: do 50 morgów 1 zł rocznie, od 50 do 200 morgów 2 gr od morga rocznie.